

TEST HIGH-END

Z okazji swoich 50. Urodzin Rega przygotowała jasno wskazany, specjalny produkt – *Planar 3* w rocznicowej wersji „50th Anniversary”, który niedawno testowaliśmy. Jednak w ubiegłym roku pojawiło się jeszcze jedno wyjątkowe urządzenie – referencyjny model *Naia*. Choć ekskluzywny gramofon nie znajdzie tak wielu klientów, jak *Planar 3*, to dla prestiżu firmy będzie miał jeszcze większe znaczenie.

Gramofon 67 500 zł

LEKKI ODLOT ANALOGU

Rega NAIA + APHELION 2

rega
NAIA



Rega była i jest źródłem łatwo dostępnej, analogowej radości. Firma doskonale odnalazła się w czasach renesansu czarnej płyty.

Rozwija konstrukcje, które swoje początki miały wiele lat temu, a zachowując oryginalne rozwiązania i dodając do tego brytyjski rodowód, znacznie zwiększa zainteresowanie i satysfakcję użytkowników. Trudno nie być zadowolonym z jakiegokolwiek gramofonu Regi... Nawet nie dlatego, że grają idealnie i trafią w każdy gust, ani że są najłatwiejsze w obsłudze. Przede wszystkim dlatego, że samo ich posiadanie daje satysfakcję, nawet jeżeli nie będziemy z nich korzystać na co dzień, czego nie można powiedzieć o sprzęcie żadnej innej kategorii.

Każdy *Planar* jest wart swojej ceny, a do tego ma w sobie coś unikalnego. Oferta Regi powiększała się, jednak nie było w niej gramofonu referencyjnego, będącego demonstracją maksymalnych możliwości firmy i kompetencji jej konstruktorów. Z takim pomysłem Rega nosiła się już od kilkunastu lat; prace nad gramofonem o roboczej nazwie *Naiad* trwały od końca pierwszej dekady XXI wieku, w założeniach (które ostatecznie zrealizowano w 2017 roku)

miał to być gramofon efemeryczny, wzorcowy, prezentowany wyłącznie w siedzibie firmy Rega i dla wybranych dealerów. Ci, którzy go poznali, oczywiście zapalali wielką chęcią, aby taki gramofon nie tylko podziwiać, ale też go sprzedawać.

Naiad zaczęto więc produkować na zamówienie; do tej pory powstało około 30 sztuk, a jego cena wynosi ok. 160 000 zł, i mimo jego „zjawiskowości”, niewielu o nim słyszało. Końcowy klient nie może go obejrzeć (chyba że na zdjęciach), a tym bardziej posłuchać. Projekt ten spełnił jednak ważne zadanie – pozwolił firmie sprawdzić i udoskonalić nowe materiały i mechanizmy, a także nabrać wiary w to, że znajdują się na świecie klienci na gramofony znacznie droższe niż *Planary*.

Naia to gramofon już wdrożony do produkcji seryjnej, włączony do regularnej oferty. Swoją ceną przelicytowuje odtwarzacz CD *Isis*, co przywraca naturalny porządek... bo czy to w ogóle wypada, aby najdroższym urządzeniem Regi nie był gramofon?

Gramofony Regi, nawet te tańsze, są pełne innowacji, pomysłów – czasami kontrowersyjnych, ale oryginalnych i sprawdzonych. *Naia* kontynuuje ten kurs, a nawet go zaostrza, doprowadzając pewne rozwiązania do ekstremum. Tutaj znana firmowa koncepcja lekkiego chassis wyewoluowała w ultralekką plintę. Przecież tylko taki kierunek jest tutaj logiczny.

Większość kosztownych i zaawansowanych gramofonów to tzw. konstrukcje masowe lub z odsprężnionym chassis, zazwyczaj bardzo duże i ciężkie. W dość powszechnym przekonaniu duża masa podstawy jest najlepszym sposobem na skuteczne tłumienie drgań, które można wspomagać różnymi dodatkowymi układami (np. zawieszeniem pneumatycznym czy sprężynowym).

Gramofony Rega, w tym *Naia*, są w całkowitej opozycji względem takiego podejścia. Firma od lat wskazuje na problemy związane z ciężkimi podstawami, a ich zdolność gaszenia rezonansów przedstawia nie jako korzyść, ale wadę wynikającą z wygaszania również cennych informacji muzycznych.

Według Regi, chassis idealnego gramofonu powinno być jak najlżejsze, ale równocześnie jak najbardziej sztywne.

Połączenie tych dwóch cech jest jednak bardzo trudne i wymaga zastosowania wyjątkowych materiałów. Dotąd rekordzistą był *Planar 10* (pomijając *Naiada*). Plinta *Naia* wygląda jeszcze bardziej fantastycznie. To ażurowy szkielet ze szczupłymi ściankami. Rdzeń jest wykonany z poliuretanowej pianki o firmowej nazwie Tancast 8, która została wzmocniona włóknem węglowym oraz grafenem. Ale nawet tak wyrafinowany skład materiałowy nie był wystarczający, aby osiągnąć odpowiednią sztywność, więc dodano wzmocnienia w postaci ceramicznych płyt (dolnej i górnej) – mostów spinających główne łożysko talerza z elementami mocującymi główną kolumnę ramienia.

Samo łożysko, na którym opiera się talerz, wykonano z materiału o nazwie ZTA – aluminium pokrytego warstwą cyrkonu, zapewniającego trwałość, a tarcie redukuje film olejowy.

Talerz jest ceramiczny i już dość ciężki (ok. 2,5 kg), jak więc ma się on do koncepcji lekkiej konstrukcji, wyrażonej głównie w podstawie? Tutaj trzeba pójść na kompromis, aby zapewnić wysoką stabilność obrotów. Swoją drogą biała ceramika talerza wygląda intrygująco a zarazem doskonale kontrastuje z nowoczesną podstawą.

Silnik prądu zmiennego jest osadzony w plincie i przekazuje paskami obroty na niewielki, wewnętrzny subtalerz. Oś subtalerza znajduje się blisko osi silnika (dzięki temu elementy napędu są całkowicie zasłonięte). Paski są aż trzy, równoległe, od ich jakości zależy poziom zniekształceń W&F (drżenie i kołysanie dźwięku), które paskowe trio ma minimalizować.



Biały, ceramiczny talerz jest najcięższym elementem konstrukcji.

W high-endowych gramofonach są coraz bardziej skomplikowane ramiona, związane z nimi mechanizmy i regulacje. Przecież warunkiem dobrego odczytu jest dokładne śledzenie rowka płyty. Tymczasem ramię w *Naia* wydaje się starym, dobrym znajomym, charakterystycznym dla gramofonów Regi. Podstawowy układ jest wspólny z tańszymi *Planarami* – to konstrukcja typu RB, tym razem jednak w najbardziej wyrafinowanym wydaniu. Rega i tutaj stara się osiągnąć jak największą sztywność oraz precyzję ruchomych części, składanych z wąskimi tolerancjami.

Łożyska są tytanowe, co nadało nazwę całemu ramieniu – *RB Titanium*. Główną rurkę (ze zintegrowaną główką) wykonano z aluminium i wypolerowano.

Zestaw regulacji jest zmienny dla Regi, mamy więc następne (i doskonale znane) kontrowersje.

Rega nie stosuje w swoich gramofonach regulacji wysokości kolumny VTA oraz azymutu wkładki i nawet (a może zwłaszcza) referencyjny *Naia* nie jest wyjątkiem. Optymalne ustawienie kąta VTA jest zapewnione z wkładką Regi, za czym kryje się jednak coś więcej niż „zachęta” do zakupu firmowego zestawu. Każda, nawet najlepiej zaprojektowana i wykonana regulacja oznacza dodatkowe mechanizmy oraz pewien kompromis w sztywności układu, a do tej kwestii Rega podchodzi wręcz fanatycznie. Podobnie rzecz się ma w przypadku regulacji azymutu. Producent stawia tutaj na precyzję wykonania ramienia oraz swoich wkładek, tak aby jak najmniej trzeba było (w gotowym gramofonie) kompensować.

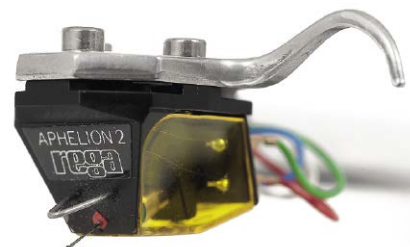
Ostatecznie ramię jest wyposażone w dwie najbardziej podstawowe regulacje – siły nacisku igły (służy do tego wygodne pokrętło) oraz anti-skatingu. Ta ostatnia wpisuje się w skomplikowaną naturę samego zjawiska jak i pewną niedoskonałość znanych mechanizmów. Kryza jest ustawiona fabrycznie i użytkownik nie musi niczego ruszać.



Ramię to firmowa konstrukcja RB. Stożkowa rurka jest wykonana z aluminium.



Główka jest integralną częścią rurki i ma typowe dla Regi, trzypunktowe mocowanie wkładki.



Naia można kupić z wkładką MC *Aphelion 2* lub bez niej.

Również charakterystyczny dla Regi jest system z trzema (a nie dwoma) punktami mocowania wkładki.

Najważniejszą korzyścią jest jednoznaczna geometria, bez konieczności dodatkowego ustawienia wkładki w główce, a z wymianą wkładki (o ile będzie to wkładka Regi) poradzi sobie każdy – oby tylko nie porywać delikatnych kabelków.

Jeżeli zdecydujemy się zainstalować w *Naia* wkładkę innego producenta, będziemy mogli to zrobić, pamiętając jednak o konieczności przeprowadzenia (typowej) kalibracji. Metod na ewentualnie potrzebną wówczas korektę VTA jest kilka, przy czym wszystkie wymagają zaangażowania „nieoficjalnych” środków. Można zastosować matę (na talerz), podkładki pomiędzy główką a wkładką lub specjalne dystanse zmieniające położenie pionowej kolumny ramienia.



Regulacje ramienia ograniczają się do anti-skatingu i nacisku, który ustawiamy bocznym pokrętłem.



Mechanizm anti-skatingu ma formę trzpienia pod główną rurką, z którym połączono wysuwany okrągły grzybek.

Rega nie instaluje gniazd wyjściowych, uważając, że styki na drodze tak delikatnych sygnałów, z jakimi mamy tutaj do czynienia, są szczególnie niepożądane.

Dalej nie da się ich uniknąć, ale tutaj przecież można, więc kable są zainstalowane na stałe i wyprowadzone spod dolnej części plinty. Rega forsuje też własny wariant uziemienia, bez charakterystycznej, dodatkowej żyły. Nie znaczy to, że gramofon w ogóle nie jest uziemiony, co zrealizowano wykorzystując zewnętrzny oplot kabli sygnałowych i wyprowadzając uziemienie kołnierzami wtyków RCA (zazwyczaj podłączony jest tak tylko lewy kanał). Na taką sytuację Rega przygotowała oczywiście swoje przedwzmacniacze gramofonowe. Praktyka wskazuje, że przyjęte rozwiązanie nie sprawia zazwyczaj problemu również z przedwzmacniaczami innych firm, może się jednak zdarzyć, że będzie niedobrze... Wtedy wymaga to dodatkowej instalacji lub w skrajnym wypadku – wymiany przedwzmacniacza na inny. Ceniąc wiele oryginalnych rozwiązań Regi, w tym przypadku nie wiem, dlaczego upiera się przy takim utrudnieniu, nie podając ku temu poważnego powodu. W takiej sytuacji nie ma mowy o konfiguracji zbalansowanej (przynajmniej bez gruntownych przeróbek gramofonu).

Naia kupimy również bez wkładki, ale najrozsądniej będzie nie kapryścić i zgodzić się na zestaw z wkładką *Aphelion 2*, tym bardziej że to nowy, referencyjny model w ofercie, oczywiście konstrukcja MC. Generator wykorzystuje magnesy neodymowe, wspornik jest wykonany z boru, a igła ma profil typu fine line. *Aphelion 2* ma typowe parametry dla wkładek MC, napięcie wyjściowe wynosi 0,35 mV, a rekomendowane obciążenie uniwersalne 100 Ω (to wartość często spotykana nawet w niedrogich, wbudowanych we wzmacniacze zintegrowane preampach). *Aphelion 2* będzie bezproblemowo współpracował (pod względem elektrycznym) w zasadzie z każdym układem.

Zgodnie z firmowym zwyczajem sygnał wyprowadzony jest zainstalowanymi na stałe kablami; nie ma też klasycznej żyły masowej (jej rolę pełni kołnierz sygnałowych RCA).





Szkielet opiera się na trzech stożkowych nóżkach.

Zewnętrzne zasilacze to w przypadku wielu gramofonów standard, ale w przypadku Regi – w bardzo zaawansowanym wariantcie. W zestawie pojawia się dość duża, elegancka skrzyneczka z metalową obudową, jej charakterystyczny wygląd znamy z innych urządzeń firmy (jest podobna choćby do integry *Brio*). Trzy przyciski na froncie służą do włączania i wyłączania urządzenia oraz zmiany prędkości obrotowej (standardy: 33,3 oraz 45 obr./min).

Skomplikowana konstrukcja zasilacza jest związana z napędem gramofonu. *Naia* wyposażono w jeden silnik prądu zmiennego, a okazały zasilacz pełni rolę zaawansowanego generatora i odpowiada za doskonałą stabilność obrotów (niezależną od parametrów i chwilowych kaprysów napięcia wejściowego – 230 V).



Zasilacz to dość duży zewnętrzny moduł. Tutaj przeprowadzamy wybór prędkości obrotowej (33,3 lub 45 obr./min).



Dodatkowym wyposażeniem jest układ mikroregulacji – precyzyjnego dostrajania częstotliwości wyjściowej, która przekłada się bezpośrednio na finalną prędkość obrotową.

Służy do tego układ elektroniczny, pozwalający na korektę w zdumiewających krokach co 0,01 obr./min (chodzi o finalne obroty talerza). *Naia* jest skalibrowana fabrycznie, więc po zakupie gramofonu nie trzeba (a nawet nie należy) tej regulacji dotykać; to system „na przyszłość”, gdy paski lekko się zużyją i zmienią parametry albo gdy wymienimy je na nowe (Rega rekomenduje, aby robić to co 5 lat, przyjmując zużycie materiału podczas przeciętnego użytkowania gramofonu).

Z fabryczną kalibracją wszystkich gramofonów Regi wiąże się jeszcze jedna ciekawostka. Producent lubi ustawiać prędkość z lekkim „zapasem”, z obrotami minimalnie wyższymi od nominalnych, bowiem zużycie pasków będzie wpływało na minimalnie obniżenie prędkości.

Nawet referencyjna *Naia* „kręci się” minimalnie za szybko, bazowa prędkość obrotowa była dokładnie o 0,51% wyższa od standardowej, ale wszystkie zabiegi producenta zaowocowały dość niskimi zniekształceniami W&F – 0,19%.

Mikroregulatory służą do precyzyjnego ustawienia prędkości obrotowej, co może być potrzebne po wymianie pasków napędowych.



Moment napędowy jest przekazywany za pomocą trzech równoległych pasek.



Konstrukcja subtalerza jest również oryginalna.

Wobec zainteresowania gramofonami – zarówno tanimi, jak i drogimi – nie tylko obytych z nimi użytkowników, producenci starają się zapewnić możliwe łatwe uruchomienie i obsługę.

Mimo to trudniej uprościć zaawansowane konstrukcje. Rega podjęła takie wyzwanie – *Naia* jest fabrycznie ustawiony i niemal całkowicie zmontowany, gotowy do użycia. Zainstalowano nie tylko wkładkę, ale nawet łożysko, subtalerz i paski napędowe!

Wystarczy wcisnąć na rolkę biały talerz, zdejmując uprzednio kilka zabezpieczeń transportowych oraz ustawić siłę nacisku igły.

Nie będą do tego potrzebne skomplikowane narzędzia; wstępnie ustawiamy ramię (tak by utrzymywało się w równowadze), a następnie pokrętkiem wybieramy rekomendowaną dla zastosowanej wkładki wartość nacisku. Oczywiście nie będzie błędem zastosowanie specjalistycznej wagi, która zawsze zapewnia najwyższą dokładność.

ODSŁUCH

Naia to najlepszy gramofon Regi i chociaż nie jest najdroższy w skali bezwzględnej, to renoma brytyjskiej marki, która w tej dziedzinie osiągnęła tak wiele, pozwala oczekiwać, że *Naia* zagra po mistrzowsku. Nawet jeżeli nie pokona całej high-endowej konkurencji, to spodoba się dużej części nawet najbardziej wymagających. Wszakże pod pewnym ważnym warunkiem. *Naia* jest bez wątpienia „naj” w ofercie Regi, zwieńczeniem doświadczeń, owocem nowych możliwości, projektem bezkompromisowym itd. itp. Jej brzmienie nie wydaje mi się jednak kwintesencją, ostateczną formą firmowego stylu, jaki poznałem w innych modelach Regi. Chyba że uznamy, że podstawowe *Planary* to tylko zabawki dla początkujących albo w ogóle niezorientowanych w możliwościach i charakterze „prawdziwego” analogu. To byłoby jednak wobec nich tak krzywdzące, jak i nielogiczne. Przecież rzesze audiofilów na całym świecie nie mogą się mylić... Już prędzej myliłbym się ja, dostrzegając w tej różnicy jakąś niespójność i niekonsekwencję, jednak wcale nie jest to krytyka ani tańszych *Planarów*, ani *Naia*. Mnie również podobały się *Planary*, a *Naia*... podoba mi się jeszcze bardziej, mimo że gra inaczej. A może przesadzam i wyolbrzymiam jako zmianę kursu to, co jest jednak tylko i aż naturalnym „rozwojem”?

Planary to oaza analogowego, ciepłego klimatu połączonego z dynamiką, żywością, soczystością. Swoim brzmieniem nie usypiają, angażują, skupiają uwagę na muzyce, pozwalają jej pulsować, a nawet błyszczeć, nie zaciemniają obrazu, ale też nie wyostwiają detali, nie grają zimno i technicznie. Tymczasem są gramofony nawet za kilka tysięcy, które pokazują nagrania bardziej precyzyjnie, monitorująco, oddalając się od analogowego stereotypu ciepła, plastyczności, zaokrąglenia, z wiodącą rolą średnich tonów. *Naia* byłaby dla mnie bardziej oczywistym rezultatem rozwoju takiego podejścia do tematu. Z większym nasyceniem, lepszym różnicowaniem, bogactwem wybrzmień, ale wciąż bez winylowego nalotu, poluzowania, zmiękczenia. A właśnie tego spodziewałem się po najlepszej Redze... ale wcale nie jestem rozczarowany, że jest inaczej. Coś za coś.

**Obiektywnie, w szerszej perspektywie,
Naia gra nawet lepiej, niż to sobie
wyobrażałem. Bardziej uniwersalnie,
dojrzałe, profesjonalnie.**

I zaraz będziemy się już tylko z tego cieszyć, tylko zamknę ten wątek wskazówką, że miłośnicy analogu jednoznacznie... analogowego, gęstego, gorącego, namacalnego, unoszonego na wysokich falach niskich częstotliwości albo prowadzonego namiętными wokalami, z zawsze bliską sceną, powinni poszukać raczej gdzie indziej. Wydając na ten cel nawet mniejszą kwotę; nikt nikomu nie zabroni też wydać znacznie większą.

Brzmienie *Naia* nie pasuje do żadnego typowego „przepisu”, zwłaszcza do schematów skrajnych, chociaż cel, jaki postawili sobie konstruktorzy, mógł być jasno określony – uzyskanie dźwięku pod każdym względem zaawansowanego i ostatecznie wszechstronnego; niekoniecznie najbardziej efektownego w pierwszym wrażeniu, przekonującego w dłuższym dystansie o swojej klasie, kompetencjach, zrównoważeniu wszystkich aspektów. Jeżeli już coś na początku zwróci naszą uwagę, nie będzie to pompatyczność, kwiecistość ani „ornamentyka”, lecz dynamika, dokładność, przejrzystość – o ile na talerzu położymy dobre tłoczenie; słabsze zabrzmiały proporcjonalnie gorzej, *Naia* nie będzie ich „wyciągała za uszy”, retuszowała pogrubieniem i podbarwieniami. Nie będzie nas jednak karała za ich słuchanie, za przywiązanie do nawet starych płyt – przejedzie po nich łaskawie, pozwalając słuchać bardziej muzyki niż klimatów czy fajerwerków.

W wydaniu *Naia* muzyka jest spójna i dokładna, sprężysta i przejrzysta.

Równowaga tonalna – wręcz idealna, żaden zakres nie przyciąga uwagi bardziej, niż to powinno wynikać z samej muzyki i nagrania, jednocześnie dźwięki nie zlewają się i nie homogenizują. Płynnie i selektywnie, kiedy trzeba – ciężko i dobitnie, kiedy indziej – lekko i delikatnie, w zasadzie neutralnie... ale nie beznamiętnie. *Naia* zachowuje ten „gen” gramofonów Regi, który utrudnia... rozstanie się z nimi, wyłączenie muzyki. Tym razem nie jesteśmy jednak pod wpływem żadnych manipulacji, *Naia* nie czaruje, trzyma się tematu, gra mocno i czysto.

Niskie tony prowadzi bezbłędnie, ale i ze swobodą, ich kontrola nie oznacza skrępowania i wyszczuplenia. Są niskie zejścia, uderzenia i kontury, a walory rytmiczne i odczytywanie basowych zawiłości jest ponadprzeciętne.



nie ma zawiasów osłony przeciwpyłowej, którą należy tylko delikatnie oprzeć.

Średnica nie wnosi specyficznego nastroju, romantyzmu ani nerwowości, jest bezpretensjonalnie naturalna, uprzejma i komunikatywna. Wysokie tony są otwarte, szczegółowe, sprawne zarówno w oddaniu większej energii np. blach perkusji, jak i w niuansowaniu.

Fenomenalna jest „akustyczność” związana z różnicowaniem, nagrania i instrumenty mają nie tylko bogate ubarwienie, ale też odpowiedni ciężar i oddech.

Nic nie trąci tutaj sztucnością, przejaskrawieniem czy przytłumieniem. W takim wydaniu analog może się zmierzyć z najgęstszymi plikami.

Na pewno ważnym czynnikiem wspomagającym taki spokój, precyzję, ale ostatecznie również naturalność, żywość i wyrazistość, jest bardzo ciche tło. Dokładny odczyt utrzymuje się nawet przy końcowych partiach (bliżej środka płyty), gdzie zwykle przejrzystość jest znacznie słabsza.

Dlatego przestrzeń jest obszerna, „napowietrzona”, z wyjątkowo (jak na analog) wyraźnymi lokalizacjami nawet delikatnych źródeł dźwięku.

Nawet jeżeli przy pierwszym kontakcie lekko zdziwimy się umiarkowanie analogową „emocjonalnością”, mniejszym ociepleniem i słodzeniem, to szybko zauważamy, jak wiele dostajemy w zamian, że wcale nie jest to dźwięk zubożony, lecz przeciwnie – wielowątkowy, rozwinięty, o szerokich „horyzontach”.

W szczególny sposób może on zainteresować tych, którzy nie dali się dotąd uwieść typowej analogowej atmosferze, zauważając jej poważne ograniczenia w rozdzielczości, klarowności i różnicowaniu. Nie musi ich przekonać, bo dla ludzi chcących mieć jak najlepszy wgląd w nagranie i jak najmniej związanych z tym problemów zabawa z gramofonem to średnia przyjemność, jednak *Naia* nie byłaby już dla nich „chłopcem do bicia”, a niektórych może nawet skusi, bowiem oprócz precyzji jest w tym brzmieniu jednak coś ujmującego, autentycznego, analogowego w najlepszym tego słowa znaczeniu.

REGA NAIA / APHELION 2

CENA

67 500 zł

www.regapolska.pl

DYSTRYBUTOR

One Audio

WYKONANIE Wygląda kosmicznie, ale forma podąża za treścią. Zgodna z firmową tradycją, doprowadzona do wzorcowego ekstremum koncepcja sztywnej i ultralekkiej podstawy. Egzotyczne materiały w niemal każdej części i mechanizmie. Referencyjna wkładka MC Regi (choć gramofon oferowany jest także w wariantcie bez wkładki). Niezależny zasilacz w komplecie.

FUNKCJONALNOŚĆ Purystyczna i minimalistyczna. Gramofon manualny, ograniczone możliwości regulacji, najlepiej używać wkładek Regi. Jedynym dodatkiem jest elektroniczny wybór prędkości obrotowej i jej mikroregulacja.

BRZMIENIE Tonalnie zrównoważone, wszechstronne, dynamiczne, dokładne. Naturalna barwa nie jest tendencyjnie ciemna, skraje pasma są wyjątkowo klarowne. Zwinnny bas, bogata góra, czysta średnica, obszerna przestrzeń. Soczyste, detaliczne, otwarte. Obiektywnie dojrzałe i wyrafinowane, bez „obciążenia” analogowymi stereotypami.